Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. *** Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 39. Biała, dnia 25 września 1927 r. Rok X.

Taniec wśród mieczów.

Wniosek delegacji polskiej przy Lidze Narodów, zmierzający do utrwalenia pokoju powszechnego, po wykonaniu salta mortale wśród mieczów zjednoczonych militarystów Anglji, Francji i Niemiec powrócił na łono nieporadnej młodej staruszki Ligi genewskiej w formie mocno obrzezanej z treści pokojowej deklaracji. Wprawdzie dla pozoru, iż się przecież coś dla pokoju robi, panowie ministrowie Chamberlain (Anglja), Briand (Francja) i Stresemann (Niemcy) nieżałowali tej „uzgodnionej" deklaracji pokostu, którym bardzo grubo wysmarowali na sposób „pokojowy" swe tendencje militarystyczne.

Klasa pracująca już dawno przestała wierzyć w intencje pokojowe rządów kapitalistycznych, dlatego przygląda się przeróżnym komedjom „pokojowym" burżuazji z uczuciem politowania i wstrętu.

Bo jakżeż można wierzyć obłudnym słowom dyplomatów o rzekomej pokojowości ich rządów, kiedy fakta przeczą temu w oczywisty sposób. Obserwując ściśle życie polityczne narodów, kierowanych przez rządy burżuazyjne dochodzimy do wniosku, iż posiada ono dwa oblicza: jedno takie, jakiem go chcą mieć rzecznicy łupieżczego kapitału, a więc fałszywe, — drugie prawdziwe odzwierciadla pragnienia szerokich rzesz ludowych całego świata. Rzecznicy interesów kapitalistycznych, ustrojeni w fraki dyplomatyczne knują w zaciszu swych gabinetów nowe spiski wojenne, przygotowują nowe plany zaborów ziem nieswoich, lecz zmuszeni potężną wolą pokoju mas pracujących, aranżują od czasu do czasu konferencje, gdzie z obleśnym uśmiechem starych rozpustników wygłaszają miodopłynne mowy „pokojowe". Lecz niechaj tylko zjawi się projekt, zmierzający do praktycznego ustalenia pokoju, a natychmiast ukazuje się zdumionym widzom prawdziwe oblicze tych fałszywych apostołów pokoju. Znany jest wszystkim los protokółu genewskiego, który sprawę pokoju stawiał na realnem i konkretnem podłożu. Wielkie to dzieło socjalistycznego premjera angielskiego Mac Donalda obaliła reakcja, wyjąc z uciechy jak szakale na pobojowisku.

Na miejsce jego wprowadziła pakt lokarneński, gwarantujący granice Francji i Belgji, zostawiając sprawę wschodnich granic Niemiec otwartą. Pacyfikacja granic innych państw poza Francją i Belgją, nie wchodzi w pakcie lokarneńskim wogóle w rachubę. O wartości tego paktu świadczy dobitnie fakt, iż Francja więcej dowierza swej armji okupacyjnej w Nadrenji, jak podpisowi Chamberlaina i Stresemanna.

Z pośród burżuazyjnych państw europejskich jedynie Polska pragnie szczerze pokoju, gdyż jest to dla niej kwestją bytu. Położona na ważnym szlaku dziejowym, idącego z Zachodu na Wschód, wtłoczona między dwa wrogie mocarstwa Niemcy i Rosję, może rozwijać się pomyślnie tylko przy trwałym ustabilizowaniu się stosunków pokojowych. W innym wypadku zmuszona jest utrzymywać armję na odpowiedniej stopie, co znów pochłania znaczną część budżetu państwowego. Nic więc dziwnego, iż kierujący mężowie stanu w Polsce przez swych ministrów spraw zagranicznych propagują bez obłudy, szczerze ideę pokoju powszechnego. Dowodem tego było podpisanie przez Polskę protokółu genewskiego, uznanie przez nią paktu lokarneńskiego, i ostatnio wniesiony na posiedzeniu Ligi Nar. przez p. ministra Sokala projekt pokoju powszechnego.

Niestety nim projekt ten przyszedł na forum Ligi Narodów został gruntownie pozbawiony tego co w nim było naprawdę wartościowem. Dokonali tego dzieła w dziwnej zgodzie panowie Briand, Stresemann i Chamberlain. Pan Stresemann okazał się godnym nagrody „pokoju", którą otrzymał z instytutu Nobla!

Tekst polskiej deklaracji pokojowej, okrojonej przez tych zakapturzonych militarystów brzmi:

„Zgromadzenie Ligi Narodów, stwierdzając solidarność, łączącą społeczność międzynarodową, ożywione zdecydowaną wolą zabezpieczenia pokoju powszechnego, oświadcza, że wojna napastnicza nie powinna nigdy służyć jako środek do rozwiązania nieporozumień między państwami, że wobec tego stanowi ona zbrodnię międzynarodową; zważywszy, że solenne wyrzecze niesię wszelkiej wojny napastniczej może stworzyć atmosferę powszechnego zaufania, sprzyjającego postępowi prac, wszczętych w kierunku rozbrojenia, oświadcza, co następuje: 1) wszelka wojna napastnicza jest i pozostaje wzbroniona, 2) wszelkie środki pokojowe winny być użyte dla załatwienia nieporozumień, jakiejkolwiek natury, mogących powstać między państwami. Zgromadzenie oświadcza, że powstaje dla państw, będących członkami Ligi Narodów, zobowiązanie stosowania się do tych dwuch zasad".

I przeciw tak skromnej deklaracji pokojowej wystąpił z gwałtowną repliką delegat krwiożerczych faszystów p. Scialoja, któremu same słowo: „pokój powszechny" — sprawia dolegliwości żołądkowe, sprowadzając na umysł tego kretyna zawrót głowy.

Ostatecznie ta chuda rezolucja pokojowa została przyjętą. Nie zmieniła ona wprawdzie ani na jotę sytuacji międzynarodowej, stojącej jak przedtem, tak i dziś pod znakiem gorączkowych zbrojeń, lecz pod dwoma względami zasługuje na pełne uznanie. Raz — gdyż wykazała zaprawdę szczere intencje pokojowe rządu i narodu polskiego — drugie — odsłoniła przed szerokiemi masami ludowemi prawdziwe oblicze imperjalistów, i to dekorowanych nagrodą „pokoju".

W samej Lidze Narodów wytworzyła się sytuacja ta kdalece drażliwa, powstała na skutek rozstrzygania najważniejszych spraw na tajnych konwentyklach przedstawicieli Anglji, Francji i Niemiec, iż grozi ona w przyszłości niebezpieczeństwem dla idei pokoju powszechnego. Liga Narodów spadła do roli arbitra, wykonywanej przez wielkie mocarstwa w sporach między mniejszymi narodami. Natomiast bezprawia wykonywane na ludach podbitych przez Anglję, Francję, Włochy czy Japonję nie wchodzą nigdy na porządek dzienny obrad Ligi. Dlatego też wśród przedstawicieli państw mniejszych objawia się coraz silniejsze niezadowolenie. Wielką ideę Wilsona spaczyły reakcyjne żywioły do niepoznania. Szczególna w tem zasługa przypada angielskim konserwatystom, rządzącym obecnie Wielką Brytanją. Sama nazwa: Liga Narodów, wskazuje, iż powinna ona być instytucją skupiającą w swem łonie przedstawicieli wszystkich narodów, nie tylko rządzących, gdyż w przeciwnym razie odpowiedniejszym tytułem byłaby dlań: Liga Państw.

Tak, jak ona się obecnie reprezentuje, zasługiwałaby raczej na nazwę: Liga Pięciu Mocarstw, gdyż one faktycznie decydują o wszystkiem, wyłączając sprawy dotyczące ich państw z pod kompetencji Ligi. By czytelnicy zrozumieli, jak wygląda geometrja narodowościowa w Lidze Narodów przytoczymy kilka przykładów. Wielka Brytanja jako całość jest bezsprzecznie jednem wielkiem imperjum, złożonem z różnych narodów. Mimo to w Lidze Narodów reprezentowane są tylko te kraje brytyjskie, gdzie rządzi większość angielska. Mamy więc przedstawicieli narodu angielskiego z Kanady, Afryki Południowej, Australji etc., natomiast narody o starodawnej kulturze, jak egipski, hinduski i arabski na skutek intryg angielskich nie posiadają w Lidze Narodów swych przedstawicieli.

Ramy niniejszego artykułu nie wystarczają na dokładne i szczegółowe przedstawienie niedomagań Ligi Narodów. Stwierdzamy tylko, iż póki niedomagania te nie zostaną usunięte, póki Liga Narodów nie przekształci się w instytucję naprawdę demokratyczną, w której wszystkie narody będą mieć równe prawa i równy głos, póki wszystkie zatargi nietylko mniejszych państw, lecz i wielkich mocarstw nie będą załatwiane pod kątem jednolitego prawa międzynarodowego, póki Liga Narodów nie będzie posiadała siły odpowiedniej do zmuszenia opornych do podporządkowania się jej uchwałom, póty pokój powszechny nie będzie zabezpieczony.

Wątpimy bardzo, by świat kapitalistyczny dążył do przeprowadzenia powyższych postulatów, a tem samem utrwalenia pokoju powszechnego. Wręcz przeciwnie, poza nielicznemi wyjątkami — interes jego leży w grabieży cudzych dóbr, co jest jednoznaczne ustawicznym konfliktom wojennym. Wszak wśród pokoju toczy się ustawiczna walka wyzyskiwaczy z wyzyskiwanymi. Ustrój oparty na wyzysku i niesprawiedliwości społecznej jest zmuszony do prowadzenia ciągłej wojny ekonomicznej, przeradzającej się prędzej czy później w wojnę otwartą, wojnę krwawą, której owoce w postaci przewrotów i rewolucji niewiadomo czy tak gładko przełknie jak po rzezi światowej 1914—1918 r.

O pokoju decydować będzie proletarjat, który swą postawą musi wybić burżuazji z zaciemnionego umysłu wszelkie mrzonki wojenne. Od świadomości proletarjatu międzynarodowego zawisł los pokoju powszechnego! Wierzmy, iż stanie on na wysokości swego zadania. Ps.

Z obrad Sejmowych.

Po dwumiesięcznych, przymusowych ferjach Sejm rozpoczął swe obrady w ubiegły poniedziałek. Po świetnem przemówieniu tow. dra Liebermana, oklaskiwanego rzęsiście przez całą Izbę, uchwalono jednomyślnie uchylenie kagańcowego dekretu prasowego.

Ponadto Sejm uchwalił 25 miljonów złotych na pomoc dla powodzian, wyręczając w tem rząd, którego powinnością było przyjść z odpowiednim przedłożeniem do Sejmu.

Związek parlamentarny Polskich Socjalistów wniósł następujące dwa ważne wnioski do laski marszałkowskiej:

O pomoc dla bezrobotnych.

Trwający od kilku lat kryzys w przemyśle pozbawił pracy około ćwierć miljona robotników i pracowników umysłowych. Polityka gospodarcza klas posiadających i Rządu zamiast usunąć przyczyny kryzysu i bezrobocia, utrwala ten zgubny stan przez ciągłe obniżanie płac robotniczych i śrubowanie cen środków utrzymania. Egoistyczna ta i krótkowzroczna polityka wyzysku pracy i podnoszenia cen artykułów pierwszej potrzeby, stosowana z całą bezwzględnością przez kapitalistów i obszarników, doprowadziła szerokie masy robotników, pracującej inteligencji, bezrolnych i małorolnych chłopów do takiej nędzy, że olbrzymie te rzesze zostały wyrzucone

poza nawias nabywców wytworów naszego przemysłu. Przemysł nasz, pozbawiony krajowego nabywcy, szuka zbytu na zagranicznych rynkach, gdzie jednak napotyka niezdobyty mur tamtejszej konkurencji.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych w miesiącach letnich nie może być tłomaczone poprawą sytuacji na rynku pracy. Jest to bowiem zawsze powtarzające się zjawisko zwiększonego zatrudnienia robotników sezonowych w okresie lata. — Robotnicy ci w okresie zimowym stają się znów bezrobotnymi. Liczba bezrobotnych w przemyśle nie uległa poważnej zmianie i pozostaje na poziomie 200 tysięcy bezrobotnych bez pracowników umysłowych. Ze skromnych zasiłków korzysta tylko około 86 tysięcy osób, reszta około 114 tysięcy bezrobotnych pozostaje bez jakiejkolwiek pomocy i środków do życia. Rząd. nie licząc się z tym opłakanym stanem, odebrał ostatnio zasiłki bezrobotnym samotnym i żonatym bezdzietnym, przez co powiększył jeszcze rzeszę pozbawionych środków do życia.

Pozbawieni zasiłków bezrobotni stanęli przed widmem śmierci głodowej. Zbliżająca się zima stawia pytanie przed nimi, jak przeżyć i przeżywić rodziny? Państwo i społeczeństwo ma obowiązek dostarczenia bezrobotnym środków do życia, albowiem zostali oni przez bierność społeczeństwa i przy poparciu Rządu pozbawieni przez kapitalistów pracy.

Rząd zaś, który w pierwszym rzędzie był obowiązany — zgodnie z przyrzeczeniami — dać bezrobotnym pracę, musi z braku tejże dostarczyć im środków utrzymania. Tem więcej, że tolerując a nawet popierając szkodliwy kierunek polityki gospodarczej kapitalistów, **w wielkiej mierze przyczynił się do utrwalenia bezrobocia w przemyśle.**

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do wypłacania zasiłków z „akcji doraźnej“ wszystkim bezrobotnym, zarejestrowanym w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy: do podwyższenia zasiłków wszystkim bezrobotnym, korzystającym z „akcji doraźnej“ stosownie do wzrostu kosztów utrzymania, wykazanego przez Urząd Statystyczny w Warszawie w ciągu r. 1926 i 1927 r.; do bezpłatnego dostarczenia bezrobotnym na okres zimowy: węgla, kartofli, mąki i tłuszczów.

O ubezpieczenie na starość.

Rząd zapowiadał od dłuższego czasu wydanie dekretu o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości. Mimo zapowiedzi tych dekret dotychczas nie został ogłoszony.

Tysiące starców-inwalidów pracy, pozostają bez żadnych środków do życia i cierpią na stare lata najstraszniejszą nędzę. Ci z pośród starych robotników, którzy jeszcze resztkami starganych sił pracują, są mało produktywnymi robotnikami w przemyśle. To też w chwili obecnej, gdy setki tysięcy zdrowych i młodych robotników nie może otrzymać pracy, — natychmiastowe wprowadzenie w życie dekretu o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości, — umożliwiłoby usunięcie starych wypracowanych robotników z przemysłu na dobrze zasłużone emerytury. Równocześnie na ich miejsce zostaliby zatrudnieni młodzi robotnicy, którzy dziś pobierają zasiłki z funduszów publicznych.

W myśl powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego wprowadzenia w życie dekretu o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy na skutek starości, z całkowitem uwzględnieniem złożonych Rządowi przez organizacje robotnicze poprawek do ogłoszonego przez Rząd projektu o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości.

Po 24 godzinach niepewnej egzystencji rząd rozbędził Sejm. W chwili odczytywania przez wicepremjera Bartla dekretu odraczającego sesję nadzwyczajną Sejmu, podniosła się w Izbie burza i wrzawa. Posłowie zerwali się z miejsc, pod adresem rządu padły rozmaite okrzyki, między innemi: tchórze, boicie się, a gdzie konstytucja?

Wskutek nagłego zamknięcia sesji sejmowej przez rząd, wnioski P. P. S. dotyczące pomocy dla bezrobotnych i ubezpieczenia na starość nie będą mogły wejść pod obrady Sejmu. Klasa robotnicza ma nowy dowód, jak rząd dba o jej interesy!

Polska stała się krajem bez parlamentu!

―――――

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“. O. K. R. P. P. S.

Listy do Redakcji.

Od wicekomisarza miasta Białej tow. A. Pająka otrzymaliśmy następujący list z prośbą o opublikowanie:

Do
Redakcji „Wyzwolenia Społecznego“
w Białej.

Towarzyszu Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie na łamach cennego pisma następującego listu otwartego:

W organie niemieckiej burżuazji „Schlesische Zeitung“, w N-rze 256, z dnia 18 września 1927 r. pojawił się artykuł p. t.: „Die Kinofrage in Biala“, w którym nieznany autor w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą usiłuje zaszkodzić handlowej instytucji miejskiej, jaką jest Kino miejskie.

Na cały szereg insynuacji nieznanego autora odpowiadać nie zamierzam. Nie mam również zamiaru rozprawiać się z kłamliwemi twierdzeniami odnoszącemi się do mojej osoby, a to z następujących powodów:

1) Autor ukrywający swoje nazwisko nie zasługuje na poważne traktowanie.

2) Cały artykuł podyktowany został chęcią zemsty redaktorów i właścicieli „Schlesische Zeitung“ za to, że wstrzymałem, względnie ograniczyłem ogłaszanie się Kina w „Schlesische Zeitung“, z powodu wielkich kosztów.

W roku 1926 „Schlesische Zeitung“ otrzymała z Magistratu miasta Białej **9000 zł.** tytułem opłat za ogłoszenia Kina. W pierwszem kwartale 1927 r., właściciele względnie Administracja „Schlesische Zeitung“ pobrali za ogłoszenia kwotę około **3500 zł.** W ten sposób „Schlesische Zeitung“ otrzymała 85% wszystkich wydatków na reklamę.

Z dniem 24 marca objąłem agendy przewodniczącego Komisji Kina miejskiego i ogłoszenia w „Schlesische Zeitung“ ograniczyłem do kwoty 220 zł. miesięcznie.

Komisja kinowa na posiedzeniu w dniu 8 lipca br. moje stanowisko zaakceptowała.

Ponieważ gazeciarska reklama dla Kina miejskiego w Białej nie ma wielkiego znaczenia, dlatego w dalszym ciągu ograniczyłem wydatki na reklamę w pismach, co doprowadziło redaktorów „Schlesische Zeitung“ do wściekłości, którą w sposób dotąd niepraktykowany ujawnili w wyżej wspomnianym artykule.

Insynuacje „Schlesische Zeitung“ mojego stanowiska w niczem nie zmienia. P. T. Publiczność sama się o tem ma możność przekonać w Kinie, czy ujadanie „Schlesische Zeitung“ jest słuszne. Gospodarka Kina miejskiego może być każdej chwili poddaną kontroli publicznej.

Marnowanie grosza publicznego na wypłacanie pensji redaktorom „Schlesische Zeitung“ uważałem za zbrodnię i obowiązkiem moim było tego rodzaju „subwencje“ wstrzymać. Postąpiłem zgodnie ze swojem sumieniem i odpowiedzialności się nie lękam.

Mogę zapewnić czytelników „Schl. Zeitung“ o tem, że artykułów w rodzaju ostatniego pojawi się więcej, ponieważ żadnego więcej ogłoszenia wrogom Kina miejskiego nie prześlę.

Antoni Pająk.

Od Redakcji. List tow. Pająka świadczy dobitnie o moralności redaktorów nacjonalistycznego świstka niemieckiego. Panowie ze „Schl. Zeitung“ ciągle jeszcze nie mogą się pogodzić ze zmianą, jaka zaszła w r. 1918 i uważają w dalszym ciągu Magistrat za swoją domenę, w której ich zdaniem dziać się winno tylko to, co odpowiada życzeniom nacjonalistycznej burżuazji niemieckiej.

Na prowodyra niemieckich „kulturträgerów“ bialskich wyrósł niejaki p. Klajst, który ma dużo zarozumiałości, lecz za mało rozumu.

W sukurs nacjonalizmowi niemieckiemu, nie zmoszącemu ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, a zwłaszcza demokratycznych dążeń klasy robotniczej w Polsce — przyszli rzekomi nacjonaliści polscy w rodzaju pp. Schauera, Miodońskiego, Figla i mniejszych figlarzy bialskich.

Czereda ta figluje sobie coraz śmielej i sądzi, że o tem nikt nie wie.

Figlujcież panowie, tylko uważajcie, że obserwatorem jest klasa robotnicza, która w stosownej chwili, gdy figle staną się nieznośne, trzepnie figlarzy po łapie i figiel się skończy.

―――――

Podłoże strejku robotników w kamieniołomie w Straconce.

Nie byłaby Straconka tak sławną, gdyby nie posiadała Harabisia. Pan ten przywędrował z Czechosłowacji przed 25 laty do Polski, gdzie stał się sławnym z nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami. By swą wierność do Polski lepiej zadokumentować, posłał synów swych w latach 1924 — 26 na służbę do czeskiego wojska. W Polsce utrzymuje się tylko dlatego, iż mu gmina rokrocznie przedłuża dalszy pobyt.

Jest on majstrem w kamieniołomach firmy p. Walczoka z Bielska w Straconce, gdzie znęca się nad polskim robotnikiem w haniebny sposób. Robotników ten chamski satrapa bije kołami, w wściekłości swej rwie na nich koszule i surduty. Gdy robotnicy byli jeszcze w lizuńskiej chadeckiej organizacji, znosili te wybryki z pokorą chrześcijańską, lecz godność ludzka obudziła się w nich, porzucili służalcze szeregi klerykałów, wstępując jak jeden mąż do organizacji socjalistycznej.

Czyn ten wprowadził p. Harabisia w istotną furję wściekłości. Pierwszą ofiarą tego draba padł mąż zaufania tow. Ludwik Szuta, którego wydalił z pracy. Na wieść o tem robotnicy porzucili solidarnie pracę. Po kilku godzinach strajku przy interwencji sekretarza tow. Wiesnera firma zgodziła się przyjąć z powrotem wydalonego robotnika. Na zwołanem w tym celu posiedzeniu robotnicy z zadowoleniem przyjęli sprawozdanie tow. Wiesnera do wiadomości, lecz oświadczyli zarazem, iż strajkować będą tak długo, póki Harabiś nie zostanie usunięty z firmy. Strajk trwa od poniedziałku 19 września 1927. Ostrzega się robotników, by podczas trwania strajku nie podejmowali pracy w kamieniołomach firmy Walczok w Straconce.

Podkreślić tu musimy, iż w piątek, dnia 16 września br. w obecności p. inspektora pracy Bartońca, inżyniera Walczoka, sekretarza tow. Wiesnera i delegatów robotniczych ttow. Chrobaka i Szuty odbyła się konferencja w sprawie urlopów i regulacji płac, na której po kilkugodzinnych pertraktacjach inż. Walczok zgodził się na żądania robotnicze, przyczem pochwały godne objektywne stanowisko zajął p. inspektor Bartoniec. Robotnicy przekonali się, że tylko zorganizowani klasowo mogą walczyć i zwyciężać.

Swem brutalnem postępowaniem sprowokował p. Harabiś strajk.

Robotnicy domagają się od firmy Walczok, by p. Harabisia niezwłocznie wydaliła z pracy, a na jego miejsce dała człowieka, który będzie spełniał sumiennie swe obowiązki tak względem firmy, jak i względem robotników, obchodząc się z nimi, jak z ludźmi.

Od Starostwa w Białej żądamy stanowczo, by Harabisia odstawiono do jego ukochanej „vlasti“, gdyż obywatele Straconki dłużej nie mogą znosić prowokatora czeskiego, prześladującego robotników i plwającego na wszystko co polskie. Nie wolno się znęcać przybłędzie czeskiemu nad robotnikiem, gdyż za coś podobnego polski obywatel byłby z Czechosłowacji natychmiast wydalony.

Od 25 lat Harabiś oszukiwał polskiego robotnika przez to, że całe wypłaty krwawo zapracowane potrącał za wódkę i piwo, którą w swej kantynie wciskał mu rozpijając go dla swego zysku.

Żywimy uzasadnioną nadzieję, iż Starostwo w Białej wydali tego polakożercę do jego ojczyzny, zwłaszcza, iż mamy tutaj dosyć ludzi swoich bez pracy, którzy jego miejsce mogą w każdej chwili zająć.

Uroczystość otwarcia T. U. R-a w Bestwinie.

W niedzielę, dnia 18 września br. odbyła się w sali p. Thiebergera uroczystość otwarcia miejscowego Oddziału T. U. R.-a w Bestwinie.

Na uroczystość tę przybyły następujące organizacje: T. U. R. z Białej, Straconki, Mikuszowic i Hałcnowa, „Siła“ z Mikuszowic śl., oraz przedstawiciele komitetów P. P. S. z Białej, Mikuszowic, Straconki, Hałcnowa i Lipnika.

Uroczystość otworzył tow. Sabuda, witając przybyłych ttow. posła K. Czapińskiego i Antoniego Pająka, oraz przedstawicieli poszczególnych organizacji. Chór T. U. R.-a z Białej odśpiewał „Cześć Pracy“, poczem tow. poseł Czapiński wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując zebranym konieczność organizowania się w rob. związkach oświatowych, by módz w chwili ujęcia

władzy w państwie przez klasę robotniczą godnie spełnić swe zadanie: przebudowy ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Referenta burzliwie oklaskiwano. Chór bialski odśpiewał jeszcze „Polonez", następnie panna D. z Białej oddeklamowała z wielkim odczuciem wiersz M. Konopnickiej. Deklamacje wygłosiły także dwie panny z miejscowego oddziału T. U. R.-a. Chór odśpiewał dwie pieśni, a to: „Domek rodzinny" i „Czerwony Sztandar" ku zadowoleniu wszystkich. Tow. Antoni Pająk z Białej wygłosił treściwe przemówienie, w którem podkreślił, iż Bestwina mimo, że została pewnego czasu w błąd wprowadzona przez paru warchołów, zrozumiała jednak, iż bez organizacji żyć nie można, czego dowodem nowopowstała placówka T. U. R.-a. Wkońcu swego przemówienia wzniósł mówca okrzyk: Młodzież bestwińska niech żyje!, który zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli. Podczas przerw programowych koncertowała orkiestra dęta. Zaznaczyć jeszcze trzeba, iż tow. poseł Czapiński wyraził chórmistrzowi T. U. R.-a z Białej p. Wolicze uznanie za pracę jego, dzięki której chór bialski osiąga coraz większą doskonałość. Po ukończeniu programu odbyła się zabawa taneczna.

Aczkolwiek uroczystość ta odbyła się w skromnych rozmiarach, czemu dziwić się nie można, gdyż Bestwina jest ośrodkiem przeważnie rolniczym, to jednak mamy uzasadnioną nadzieję, iż grupa ludzi oddanych sprawie robotniczej, jak tow. Rosenberg i Sabuda doprowadzą organizację przez się powołaną do życia do rozwoju odpowiedniego liczebności i sile klasy pracującej w Bestwinie. Obecny.

Z życia organizacyjnego.

NOWA WIEŚ. W niedzielę, dnia 18 września br. odbyło się w gospodzie p. Adamusowej zgromadzenie publiczne przy bardzo licznym udziale miejscowej ludności. Zagaił i przewodniczył tow. Oczko.

Przemawiali imieniem O. K. R.-u P. P. S. z Białej tow. Mędrzak F. i tow. Żurek z Kęt.

Pierwszy z referentów w swem półtoragodzinnem przemówieniu wskazał zebranym na dzisiejszy stan gospodarczy i polityczny Polski, oraz na potrzebę jednolitej organizacji politycznej na wsi, do której należeć powinni robotnicy i małorolni, gdyż tylko tą drogą wzmocnimy ruch socjalistyczny, dążący do wyzwolenia ludzi pracy ze szpon wyzysku i ciemnoty.

Tow. Żurek przestrzega zebranych przed ludźmi włóczącymi się po wsiach w celu zakładania organizacji wrogich ludowi.

Zgromadzeni uchwalili wzmocnić Komitet wiejski P. P. S. w Nowej-wsi przez masowe wstępowanie do tegoż.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem: Niech żyje komitet wiejski P. P. S. w Nowej-wsi!

ŁĘKI. W tą samą niedzielę odbyło się zgromadzenie publiczne w Łękach. Zagaił i przewodniczył tow. Pawlusiak Stanisław. O sprawach politycznych i gospodarczych w państwie referował tow. Mędrzak F. z Białej. W dyskusji zabrał głos tow. Żurek i kilku robotników miejscowych, poczem uchwalono założyć Komitet wiejski P. P. S. w Łękach, do którego też zebrani zgłosili swój akces.

HAŁCNOW. W poniedziałek 12 września b. r. na konferencji organizacyjnej w Hałcnowie założono oddział miejscowy T. U. R.-a.

Tow. Dyczek Wiktor zaznaczył, iż konferencja ta zwołaną została na podstawie porozumienia między miejscowemi komitetami P. P. S. a D. S. A. P. Mówca wskazuje na potrzebę założenia organizacji młodzieży robotniczej, któraby była ogniskiem myśli socjalistycznej.

Tow. Olma Fr. w języku niemieckim przedstawia zebranym swe wrażenia z I Zlotu Młodzieży Robotniczej w Warszawie, przyczem stawia wniosek założenia miejsc. Oddziału T. U. R.-a w Hałcnowie. Wniosek jednomyślnie przyjęto. Do oddziału zapisało się 35 członków. Założono na miejscu sekcję gimnastyczną, która już podjęła ćwiczenia, tylko daje się odczuwać brak przyrządów gimnastycznych i instruktorów, w czem niemałą zasługę mają pewni też towarzysze, którzy ze względów nacjonalistycznych niechętnie widzą proletarjusza niemieckiego przy boku polskiego.

Konferencję zamknął tow. Dyczek, dziękując zebranym za liczne przybycia. Nowej placówce międzynarodowej solidarności niemieckiego robotnika z polskim życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

W dniu 15 września 1927 r. odbyło się w lokalu Z. Z. K. w Warszawie, w sali konferencyjnej Związku, plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Komisja Centralna po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za okres ubiegły zajęła się obecną sytuacją gospodarczą i polityczną. Sprawa ta została w długotrwałej dyskusji obszernie omówiona. Po dyskusji Komisja Centralna przyjęła następującą uchwałę:

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza:

1) Mimo polepszenia się konjunktury gospodarczej w kraju oraz mimo podniesienia się produkcji — stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu, co stwierdzić można chociażby na katastrofalnem zmniejszeniu się spożycia chleba i mięsa, — a zarobki robotnicze mimo wzrostu, na skutek wzmożonej produkcji, dochodów klas posiadających uległy dalszej redukcji w porównaniu do wzrostu drożyzny.

Głodowe często płace pracowników państwowych i komunalnych mimo tylokrotnych przyrzeczeń nie zostały uregulowane, a rzucony im ochłap w formie jednorazowej zapomogi pogłębił tylko rozgoryczenie przez pokrzywdzenie najgorzej płatnych i najbiedniejszych kategorji na korzyść wyższej biurokracji.

Zasiłki dla bezrobotnych zostały ograniczone w stopniu, na jakim nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy.

Fakty te są jaskrawym dowodem świadczącym, że polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie egoistycznemi klasowemi interesami przemysłowców i agrarjuszy.

2) W stałem i systematycznem dążeniu sprzecznem z duchem obowiązującej Konstytucji, do ograniczeń wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw Sejmu — jako demokratycznej reprezentacji narodu — w niesłychanem skrępowaniu wolności prasy, w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partji politycznych organizacji zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców" na niemiłe rządowi osoby — tkwi świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno-parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko-faszystowskim.

Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy — że dla powodzenia tej walki konieczne są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jak najściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej, celem obrony interesów klasowych, — obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia jakiejkolwiek bądź: jawnej, czy też ukrytej — formy dyktatury jednostki lub kliki. Wreszcie Komisja Centralna oświadcza, że w razie naruszenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej."

Ponadto Komisja Centralna Związków Zawodowych załatwiła cały szereg spraw organizacyjnych, przyjmując między innemi wniosek przeciwko straceniu Sacco i Vanzetti'ego o następującem brzmieniu:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych jaknajenergiczniej protestuje przeciw mordowi dokonanym przez amerykańskich kapitalistów na rewolucjonistów włoskich Sacco i Vancetti".

Jak wygląda w życiu ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r.

Artykuł pierwszy, rzeczonej w nagłówku ustawy ustala dzień pracy, bez przerw wypoczynkowych, na 8 godzin na dobę, a tydzień na 46 godzin.

Przy przewidzianych odstępstwach mówi się wyraźnie w art. 3 o wysłuchaniu opinji związków pracowników.

Wszystkich możliwych, ściśle ustawą ujętych, wypadkach odstępstwa, ustalona jest najwyższa ilość godzin nadliczbowych: 120 w roku i 4 na dobę na jednego robotnika.

W art. 16 przewidziane jest wynagrodzenie conajmniej o 50% wyższe od zwykłego — za pierwsze 2 godziny; za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie, oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%. Przy pracy akordowej dodatki powyższe mają być obliczane na podstawie płacy za czas, o ile ich umową inaczej nie unormowano.

Art. 18 głosi, że przekroczenia tych przepisów będą karane w drodze sądowej grzywną lub aresztem.

Wykonanie ustawy, w myśl art. 19, powierzone zostało Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. Ust. R. P. Nr. 2 z dnia 9 stycznia 1920 r. poz. 7).

OTTO BAUER.

Socjaldemokracja, religja i kościół.

(Ciąg dalszy.)

Jak długo burżuazja prowadziła walkę z dworem, szlachtą i kościołem, parolą jej było: oświecenie! Lecz gdy tylko zachodzi potrzeba obrony swych interesów przed klasą robotniczą, szermuje natychmiast hasłem: religja musi być dla ludu utrzymaną! Z uznaniem tego faktu, iż religijność mas ludowych jest najlepszą podporą burżuazyjnego ustroju, zmieniło się też stanowisko burżuazji względem religji.

Burżuj pielęgnuje kult wiedzy — tej wiedzy, która należące do kapitału siły produkcyjne rozwija. Lecz chce on zarazem dla ludu utrzymać religję. Ideologowie jego chcąc sumienie jego uspokoić, zmuszeni są do łączenia wiedzy i religji w jedną sprzeczną całość.

Z tego powodu ideologowie burżuazyjni powołują do nowego życia teorję poznania Kanta. Na tem jednak nie poprzestają: tworzą nowe teorje poznania. Co jest wspólnem tem wszystkim teorjom poznawczym?

Organizują prawo nauki. Bogactwo wiedzy wystarcza dotąd, dokąd sięga doświadczenie. O tem co poza doświadczeniem leży, wiedza nie jest w stanie nic konkretnego powiedzieć. Ani pozytywnie, ani negatywnie nie może wyjaśnić co to jest Bóg, wolna wola, lub nieśmiertelność duszy. Gdzie my już nic wiedzieć nie możemy, tam wolno jest nam wierzyć w to co nam uczucie dyktuje.

Filozofja oświecenia była ideologją pnącej się w górę rewolucyjnej burżuazji. Wepchnięta naporem proletarjatu na stanowisko defenzywne, stała się przeciwrewolucyjną, zerwała łączność z filozofją oświecenia. Jej ideologja skazała deizm jak i materjalizm w obręb złud metafizycznych. Prawo nauki zostało przez nią ograniczone w ciasnych szrankach eksperymentów doświadczalnych, służących kapitalistycznemu rozwojowi. Stawia ona znowu religję poza granice naukowego badania — uznaje religję jako „postulat praktycznego rozumu".

Proletarjat a religja.

Najpierwotniejszą podstawą religji był strach człowieka przed niezrozumiałemi, nieopanowanemi żywiołami natury: przed chorobą, śmiercią, przed tajnikami, pogrążonego w mocnej ciszy lasu dziewiczego, przed błyskawicą i grzmotem.

Bezwładny i drżący stoji człowiek przed zjawiskami natury. Nie może on znieść swej bezwładności. Usiłuje ją opanować.

Dziki usiłuje zmusić nieprzyjazne żywioły natury do posłuszeństwa zapomocą zaklęcia i różnych ceremonji czarodziejskich w tym celu. Czarodziej zaklina chorobę, przepędza duchy zmarłych, które straszą żywych podczas snu, ujarzmia groźne siły przyrody.

Z zaklęcia człowieka dzikiego powstaje modlitwa człowieka kulturalnego. Słowami modlitwy chce on swe chore dziecię uzdrowić, chce wybłagać duszy swej zmarłej matki obronę przed złymi demonami, domowi swemu i gospodarstwu opiekę przed katastrofami żywiołowemi.

Rozwój nauki podważył wiarę w siłę zaklęcia i modlitwy. Choroba, czy pogoda — mają przebieg według niezmiennych praw przyrody; żaden Bóg, wzruszony naszemi modlitwami nie jest w stanie zmienić losu człowieka, tem mniej nie może wpłynąć na rozwój wszechświata. Chociaż więc wiedza zubrzyła wiarę, w której setki generacji w godzinach trwogi i biedy szukały pociechy, to jednak dała nam wzamian tę pewność, że przez badanie praw przyrody, przez zużytkowanie ich praktyczne w medycynie i technice rozszerza się coraz bardziej prawdziwa władza człowieka nad nieprzyjaznemi siłami przyrody.

Zburzenie owej starej wiary, a wzmocnienie

Nikt inny jak inspektorzy pracy mają więc za pierwszy obowiązek pilnować, aby doniosłej treści, ustawa społeczna była przestrzegana. W obliczu bezrobocia, z przyczyny trwającego ożywienia gospodarczego, wreszcie ze względów na dobro państwowo-społeczne; inspektorzy pracy winni mieć za obowiązek bezwzględne przestrzeganie przepisów tej dobroczynnej ustawy. Inspektorzy pracy powinni powodować karanie za przekroczenia tej ustawy — przedsiębiorców; winni też za uchybienia — sami stanowczo być pociągani do odpowiedzialności przez władzę zwierzchnią.

Odlewnia i fabryka maszyn Jerzy Schwabe w Bielsku, przez przeciąg kilku miesięcy, zatrudniała robotników (z różnym liczbowo udziałem) w godzinach nadliczbowych nawet w niedziele i święta.

Na skutek interwencji sekretarjatu okręgowego Związku Metalowców w Bielsku, myśleliśmy, że sprawa będzie z duchem ustawy i potrzebami czasu, przez inspekcję pracy załatwioną.

Pomyliliśmy się niepomiernie.

Inspektor pracy dr. Bartoniec niedość że nie wziął pod uwagę, że w przedsiębiorstwie tem pracowało przed wojną i czasu inflacji przeszło 500 robotników — obecnie jest dopiero około 300 zatrudnionych, a więc jest jeszcze kilkaset wolnych, niezajętych miejsc — puścił się na fabrykowanie opinji Związku, bowiem podstawionych mu usłużnie przez przedsiębiorcę dwóch robotników — uznał skwapliwie za „mężów zaufania" i, co gorsza, bo pewnie w ten sposób zmistykował powód udzielenia zezwolenia przez Ministerjum Pracy na pracę w godzinach nadliczbowych.

Robotnicy tej fabryki są zrzeszeni w oddziale Związku Rob. Przem. Metalowego w Bielsku; w sprawie tak doniosłej jak omawiana, winna była być zaciągnięta opinja naprawdę Związku, a więc sekretarjatu okręgowego, a nie usłużnych figurantów firmy Schwabe.

W danym, jaskrawym wypadku mamy do czynienia z tem, że: po pierwsze — fabryka, mimo wyzyskania kwoty rocznej, najwyższej, przewidzianej ustawowo, godzin nadliczbowych bez zezwolenia M. P., przy udziale (sic) inspektora pracy (stróża ustaw socjalnych; tak jakby funkcjonarjusza bezpieczeństwa społecznego) uzyskała jeszcze, jako nagrodę za gwałcenie ustaw, możność dalszego żerowania na nędzy bezrobotnych; po drugie, że firma J. Schwabe, zamiast być przez inspektora pracy pociągniętą do odpowiedzialności karnej, nauczyłaby się niedotrzymywać przepisów ustawowych; oraz po trzecie, że inspektor pracy nie dosyć, że nie wykonał swego obowiązku, bo nie dopilnował wykonania ustawy — przyczynił się wydatnie, aby winny mógł bezkarnie i nadal przepisy ustawowe łamać.

Zapytujemy tą drogą, czy Ministerjum Pracy cofnie udzielone firmie Jerzy Schwabe zezwolenie i czy pociągnie, tak firmę jak i inspektora pracy, zgodnie z art. 18 ust. z dn. 18 grudnia 1927 r. do odpowiedzialności? **Wacław Ulanowski.**

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Dzień Młodzieży.

Niedziela 2 października jest Dniem Młodzieży Robotniczej w całej Polsce.

Młodzież robotnicza bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego będzie obchodzić ten dzień uroczyście wspólnie z towarzyszami niemieckimi.

Na konferencji odbytej w tej sprawie w dniu 20 września br. w Domu Robotniczym w Bielsku, uchwalono urządzić pochód demonstracyjny młodzieży robotniczej przez ulice Bielska-Białej przy świetle pochodni wieczorem w sobotę, dnia 1 października br.

Dla ustalenia jednolitego obchodu uroczystości Dnia Młodzieży Rob. zwołuje T. U. R. w Białej na niedzielę, dnia 25 września br. o godz. 9 rano do lokalu własnego przy ulicy Komorowickiej 4 w Białej konferencję ogólną, na którą zaprasza wszystkie organizacje młodzieży robotniczej, tak polskie, jak i niemieckie.

Program obchodu uroczystości Dnia Młodz. Rob. zostanie podany ogółowi robotniczemu do wiadomości zapomocą ulotek.

Towarzysze i Towarzyszki! Młodzieży Robotnicza! Przygotuj się godnie do obchodu twego święta! Niechaj mickiewiczowskie:

Dalej z posad bryło świata,
Na nowe cię pchniemy tory!

stanie się hasłem walki naszej z zmurszałym ustrojem kapitalistycznym!

———

Czumowe pieski na zwiadach.

Na niedzielę 18 września br. zwołali komunizujący czumowcy w Andrychowie wiec, na który miał przybyć sam wielki mistrz od wszelakiej wódeczności p. Czuma. Niestety, mimo obstalowanej na ten cel przez pobożnych czumowców uroczystej mszy u samego protoreja Tichona — Czuma się nie zjawił. Widocznie musiał po jakiejś sutszej libacji zaorać gdzieś nosem w nieodpowiednie miejsce.

Posłał więc ku rozweseleniu Andrychowian swą nadworną pipę p. Pietscha, znanego szeroko robotnikom ze swych pijackich występów, przy których zwykle zwraca przodem i tyłem.

Przewodniczył Hojny, co ongiś sutannę księdzu czyścił, jako gorliwy chadek, a teraz nie gardzi Czumową flaszką monopolówki. Za wielkim tym durniem podniosło się aż dwoje rąk!

Po odpowiedniem łyknięciu paru „blach" (większego kalibru) czystej z gorzką rozjechał się p. Pietsch, jak stary, roztrzęsiony wóz cyrkowy. Nuże wymyślać na P. P. S., która nie ogłosiła dyktatury, wtedy, kiedy miała władzę w swych rękach. Kasy Chorych, urlopy, 8-godzinny dzień pracy nie otrzymała klasa robotnicza od P. P. S., lecz od burżuazji. Toby nie było nic, ale P. P. S., według tego trutnia rzuciła sztandar czerwony do rynsztoka, a oni go muszą stamtąd wydobywać (dlatego z pewnością Czuma z Pietschem tak często pijani leżą w rynsztoku).

Odpowiedź należytą udzielili mu towarzysze Mrzygłód i Karkoszka, oraz p. Pluta. Tow. Mrzygłód wykazał, iż p. Pietsch jest politycznym idjotą, który chce się równać marszałkowi Piłsudskiemu, opowiadając, iż sam był niegdyś legjonistą. Zaiste wstydzić by się musiał marszałek, takiego wiecznie pijanego legjonisty, który za rum czy spirytus poszedłby djabłu na służbę.

Jeżeli Pietsch twierdzi, że w P. P. S. byli czasem złodzieje i oszuści polityczni, to ma rację, bo taki Czuma, Pietsch, Bartoszek, Hojny czy Cupek za to zostali z P. P. S. wydaleni i partja nasza z takimi osobnikami potrafi zawsze porządek zrobić.

Pan Pluta zapytuje się Pietscha, w jaki sposób chce pogodzić hasło: wojna wojnie, z zbrojną dyktaturą komunistów, głoszącą coś wręcz przeciwnego.

Tow. Karkoszka wykazał w swem przemówieniu podłość miejscowych czumowców, którzy za alkohol i kiełbasę fabrykantów zaprzedali klasę pracującą przy wyborach do Kasy Chorych w Andrychowie, a podczas wyborów do III i IV koła rady miejskiej w Andrychowie za parę złotych i kilka litrów mocnego spirytusu zaprzepaścili interesy robotnicze na rzecz klerykałów. To się nazywa czumowa rrrewolucja, — za kieliszek wódki zdradzać sprawę robotniczą, tylko dlatego, że nie umożliwiono im karjerę oszukańczą i złodziejską pod skrzydłami P. P. S.

Biedny Pic zaczął się usprawiedliwiać w czem mu dopomagali dzielnie Sawicki, Hojny i Kowalczyk, który za najlepszy argument uważał wywijanie nożem w kierunku tow. Karkoszki.

Z tych 36 obecnych robotników na zgromadzeniu, nie miał Pic ani połowy za sobą. Z rzadka miną odjeżdżał do swego chlebodawcy Czumy, który z pewnością nie omieszkał go dokładnie wysmarować flaszką à la Baczewski.

———

Nieludzkie katowanie robotnika na policji w Bielsku.

Pewni funkcjonarjusze na policji w Bielsku zażywają wśród ludności bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego smutną sławę, dzięki brutalnemu obchodzeniu się z zaaresztowanymi przez nich ludźmi.

Pamiętają jeszcze robotnicy strajk w lipcu 1923 roku, kiedy to zbito i skatowano robotników do nieprzytomności, dając skrwawioną bieliznę tych ofiar do prania osobom trzecim, by ślady swych postępków zatrzeć.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt znęcania się funkcjonarjuszy policyjnych nad robotnikiem polskim.

Oto p r o t o k ó ł spisany w obecności świadków w dniu 19 września 1927 r.:

Nazywam się Jan Strzemszak, mieszkam w Białej, ul. Komorowicka 28, zatrudniony jestem w firmie E. Rost w Białej jako woźnica. Nie byłem nigdy karany, ani sądownie ani policyjnie.

W sobotę, dn. 10 września br. byłem obecny na zabawie w Domu Robotniczym w Bielsku. Cały czas zachowałem się spokojnie. O godz. 4 rano, już po ukończeniu zabawy ze żartów przyłożyłem laskę do ramienia, wołając do kolegów: uważać, bo strzelam! Aresztowano mnie nie wiem z jakiego powodu. Na policji uderzono mnie dwukrotnie w twarz, domagając, bym się przyznał, iż to ja odebrałem jakiemuś policjantowi browning. Oczywiście nie mogłem się do tego przyznać, gdyż laski swej nie mogłem cudem przeobrazić w browning policjanta i podczas zabawy i tak samo po ukończeniu jej nie miszałem się do żadnych awantur, gdyż jestem usposobienia spokojnego. W znęcaniu się nademną wyróżnił się posterunkowy Nr. 1929, który

---

zaufania w samego siebie, w potęgę rozumu ludzkiego — to była ta właściwa zdobycz i zasługa burżuazyjnej filozofji oświecenia, która całe generacje inteligencji uwolniła z przeżytków i przesądów religijnych.

Lecz burżuazyjna filozofja oświecenia nawet w okresie swego największego rozkwitu potrafiła wpływ swój wywierać tylko na umysły klas wykształconych — szlachty i oświeconego mieszczaństwa. Przydługi czas pracy i skąpe wykształcenie szkolne uczyniły z robotników, drobnych mieszczan i chłopów, ludzi niewrażliwych na doniosłość kształcenia się w duchu naukowym. W ten sposób wśród ludu działały w dalszym ciągu nieosłabione niczem prastare motywy religijnego myślenia i czucia, podczas gdy w tym samym czasie straciły one wśród wykształconego mieszczaństwa pod wpływem nauki i filozofji oświecenia zupełnie swą siłę.

Kapitalizm pozwolił na dalsze trwanie przesądów religijnych wśród mas ludowych, zatrzymując wiedzę dla klas panujących, zostawiając szerokie masy ludu w dalszej niewiedzy.

Jeszcze więcej! Kapitalizm wzmocnił motywy religijnego myślenia i czucia wśród mas ludowych. Jak przedtem podstawą religji był bezsilny strach człowieka przed niezrozumiałemi siłami przyrody, taksamo i obecnie kapitalizm uczynił lud pracujący podległym niezrozumiałym mu siłom socjalnym, które tenże nie umiał opanować, znosząc ciosy dotkliwe, które nań ze strony tych nowych potęg spadały z tą samą pokorą i zdziwieniem, z jaką przyjmował wybryki żywiołów przyrody.

Przygnieciony troską idzie robotnik rano do fabryki. Mówi się o tem, że przedsiębiorstwo ma zostać zamknięte. Czy go wieczorem z pracy wypowiedzą? W domu siedzi żona jego i modli się: „Oszczędź Boże męża i ojca, żywiciela naszego, nie pozwól na to, by został bez pracy!"

Mimo to modlitwa nie pomogła. Zrozpaczony chodzi bezrobotny, poszukuje pracy od jednej bramy fabrycznej do drugiej. W domu kłopoci się żona: z czego żyć, gdy mąż nie pracuje? Słowa pacierza: „chleba naszego, powszedniego daj nam dzisiaj" — nie odniosły żadnego skutku.

Na targ idzie sterana matka robotnika. Z miesiąca na miesiąc drożyzna coraz bardziej wzrasta. Na drodze krzyżowej klęka przed obrazem Matki Bożej, wnosząc do niej błagalną prośbę: „Zmiłuj się i daj, by szczupły zarobek syna wystarczył na wyżywienie nasze!"

„Bezplanowość kapitalistycznego sposobu wytwarzania stwarza raz okresy drożyzny i przepracowania ponad siły mas robotniczych, to znów perjody kryzysu gospodarczego i bezrobocia" (Lincki program). Nieopanowane i nieuregulowane ruchy rynku światowego wprowadzają dziś w przemyśle zastój, wyrzucając miljony robotników na bruk, podwyższają jutro ceny towarów, czyniąc je niemożliwemi do nabycia dla szerokich warstw konsumentów. Społeczny związek między indywidualnemi pracami, między poszczególnemi przedsiębiorstwami i poszczególnemi gałęziami produkcji działa anarchizująco w katastrofach rynku światowego, które jako nieubłagany los, całym ciężarem spadają na masy.

Matka robotnicza modli się do Boga, by jej syn otrzymał pracę i chleb. Anarchistyczne potęgi rynku światowego są temi winowajcami, które masy wrzucają w otchłań bezrobocia, by je stamtąd w razie potrzeby z powrotem powołać do pracy. Społeczny proces życia nawet teraz, jak długo nie będzie świadomie przez ogół ludzi pracy uregulowany i prowadzony, będzie swe potrzeby pokrywał za pomocą ruchów rynku światowego, które miljonom wydzierają z rąk pracę i chleb, by je im z powrotem znów oddawać. Królowanie Boga, którego matka robotnicza usiłuje wzruszyć swą modlitwą, jest królowaniem nieopanowanego jeszcze i niezrozumiałego jeszcze społecznego procesu życiowego.

(D. c. n.)

———

groził, że mi wyrwie włosy z głowy. O godz. 4 popołudniu wypuszczono mnie na wolność.

Gdym we wtorek 12 września br. jechał z końmi na dworzec kolejowy w Białej, spotkało mnie 4 policjantów z Bielska, którzy rozkazali mi zgłosić się po pracy do policji w Bielsku.

Zgłosiłem się tam o godz. ½7 wieczorem, gdzie na rozkaz jakiegoś funkcjonarjusza policyjnego zamknięto mnie w celi. We środę 13 września br. o godz. 10 rano wyprowadzono mnie z celi do kancelarji, gdzie tajny agent nazwiskiem zdaje się Pławiński spisał ze mną protokół, poczem odprowadzono mnie do celi. Zaznaczyć muszę, iż gdy mi siostra przyniosła kawę i bułki, to ją wspomniany agent oryczał: „dla skur....... nie wolno odbierać jedzenia“ i faktycznie nie doręczono mi go.

O godz. ½6 wieczór sprowadzono mnie znów na badanie przed tego samego tajnego agenta, zapytując się czy znam aresztowanych Zdepę i Holę, na co odpowiedziałem, iż znam ich z widzenia, poczem mnie z powrotem odprowadzono.

Za dziesięć minut przyprowadzono mnie ponownie przed oblicze agenta, który zapytał się mnie: Pocoś był w Domu Robotniczym? Odpowiedziałem: Na zabawie! Wtedy przyskoczył do mnie wspomniany agent policyjny, uderzając mnie trzykrotnie z całą siłą pięścią w prawą szczękę. Zemdlałem i przewróciłem się na ziemię i tutaj mnie kopał tak długo nogami, aż na skutek bólu przyszedłem do przytomności, przyczem wołał na mnie: „wstań skur.......! Zbroczonego krwią, ze złamaną szczęką zamknięto mnie w celi.

We czwartek dopołudnia odprowadzono mnie do Sądu powiatowego w Bielsku, gdzie po ściągnięciu ze mnie protokółu, wypuszczono mnie natychmiast na wolność. Udałem się do lekarza-chirurga, który stwierdził, iż na skutek pobicia przez owego agenta mam złamaną kość szczęki lewej, i z tego powodu nie mogę się odżywiać, chyba tylko pokarmami płynnemi. Taksamo mam utrudnione mówienie, gdyż kawałki złamanej kości przesuwają się mi wciąż w ustach. Lekarz uznał stan mój jako ciężkie uszkodzenie ciała.

Tyle poszkodowany. Ze swej strony dodajemy, iż według zaciągniętych przez nas informacji jest poszkodowany uczciwym i spokojnym robotnikiem i podczas zabawy zachowywał się przyzwoicie.

Zapytujemy się Dyrekcję Policji w Bielsku, czy jej wiadomem jest ten wypadek nieludzkiego katowania robotnika?

Czy Dyrekcja Policji w Bielsku ma zamiar ukarać winnego temu zajściu tajnego agenta Pławińskiego?

Żądamy kategorycznie, by znany ze swej energiczności i bezstronności dyrektor policji w Bielsku p. Podgórski usunął z podległej mu policji elementa, nadające się raczej na bydłobójców, niż na policjantów. Przyniesie to największy pożytek samej policji, która powinna być instytucją porządku i ładu publicznego, a nie miejscem bicia i katowania robotników.

———

Korespondencje.

BYSTRA. Coś niecoś o wieńcu pobożności p. Filipka. Nie zajmowalibyśmy się dalej osobą p. Filipka, lecz jest to typ nadzwyczaj charakterystyczny naszej bigoterji narodowo-klerykalnej, która wszystko i wszystkich moralizuje, sama tego najwięcej potrzebując. Zasadniczą cechą tej bigoterji to walka z żydami w prasie, na zgromadzeniach i przy każdej nadarzającej się okazji. To jest strona zewnętrzna. Inaczej wygląda codzienne życie takiego „bogo-ojczyźnianego“. Kwitnie wtedy geszeft braci w Chrystusie z braćmi Izraela. Na święta i uroczystości padają gromy z ust tych żydożerców na wszystko co nie katolickie i polskie, a na codzień prowadzi się do spółki z przeklinanymi żydkami intenzywny „handele“.

Pan Filipek znany z tego, iż jako jeden z antysemitów wydzierżawił dom swój żydom na bożnicę, powiada, że miał takiego rabina, do którego biskupi chodzili na radę. Wierzymy mu, gdyż on sam, gdy umierająca matka jego żony, prosiła, by przywiózł jej księdza z ostatniemi sakramentami, nie uczynił zadość jej prośbie, tylko woził wówczas żydów na stację kolejową. Jak handel to handel! Ważniejszy paskarz żyd, jak umierająca matka; od pierwszego zarobił, a po zmarłej matce i bez księdza gruby majątek oddziedziczył. Nie podnosilibyśmy tych rzeczy, gdyby nie to, iż p. Filipek tak wojowniczo zapowiadał w podobnej sobie „Placówce Kresowej“ polemikę z nami. Antysemici endeckochadeccy cuchną zdala śledziami żydowskich ortodoksów. Ksiądz rabina zawsze znajdzie.

CIESZYN. Strejk robotników w fabryce motorów elektrycznych szwajcarskiej spółki akcyjnej Brown-Boweri, wybuchł w poniedziałek, dnia 12 września br. z powodu azjatyckich stosunków panujących w tej fabryce. Dyrektorem tej fabryki jest niejaki Rusz, który hołduje francuskiej kulturze polegającej u p. Rusza na bezgranicznem wyzyskiwaniu robotników. Nic w tem dziwnego, gdyż straty i szkody, jakie fabryka ponosi z powodu nieudolności dyrektora musi przecież ktoś pokrywać, i tu padają ofiarą robotnicy. Brak kwalifikacji p. Rusza dał się już raz we znaki nie tylko robotnikom, lecz także akcjonarjuszom tego samego przedsiębiorstwa. Pan Rusz założył bowiem spółkę akcyjną pod skróconą firmą „ZEM“ i zaczął wyrabiać motory elektryczne. Ludzie mniej lub więcej zamożni, a także paskarze zaufali temu półfrancuzowi i składali udziały do jego „elektrycznej“ spółki. Nie długo jednak trwała ta impreza, i p. Rusz musiał się wkrótce przekonać, że oprócz niewolników w fabryce koniecznem jest — szczególnie przy dzisiejszym postępie techniki — trochę oleja w głowie. Królowanie p. Rusza skończyło się sromotnie pomimo. że nawet aparaty do radja fabrykował na wielką skalę. Zarwał nietylko banki i akcjonarjuszy ale i robotników, i zdawało się, że francuska mądrość Rusza spocznie na piastowskiej ziemi. Lecz p. Rusz nie dał za wygraną. Po „zasłużonym“ wypoczynku uwinął się i znalazł szwajcarskich kapitalistów, którzy uruchomili fabrykę. robiąc p. Rusza dyrektorem. O cóż więc chodzi? Robotnicy domagali się podwyższenia głodowych zarobków, uszanowania ustaw **dotyczących ochrony pracy,** uznania organizacji robotniczej. ludzkiego traktowania ze strony zarządu fabryki i t. p. Pan Rusz naiwnie powiada, że on organizację uznaje, **lecz z sekretarzem organizacji pertraktować nie będzie?** Liczy on na załamanie się strajku, a w swoim uporze popierany jest przez miejscowych niemiecko-chrześcijańskich scharfmacherów, którzy boją się, że ich bezwstydny wyzysk polskich robotników przecież raz się ujawni i spotkają się z pogardą wszystkich uczciwych ludzi. Czy władze nie powinnyby przypomnieć p. Ruszowi, że dla obcych kapitalistów nie powinien doprowadzać do rozpaczy robotników i wyrządzać szkody gospodarce społecznej? Daje się tu wyraźnie odczuwać brak ustaw represyjnych przeciw opornym i zidjociałym sługom kapitału.

Napiętnować musimy także postępowanie nauczyciela uzupełniającej szkoły przemysłowej p. Fukały, który na żądanie p .Rusza nakłaniał terminatorów do zaprzestania strejku, strasząc chłopców wyrzuceniem ich z nauki. A przecież p. Fukała powinien wiedzieć o tem, że chłopcy bez robotników fachowych nie mają w fabryce nic do roboty. Czy p. Fukała weźmie odpowiedzialność za skaleczenie chłopca, którego p. Rusz bez nadzoru napędzi do maszyny. Takie niebezpieczeństwo może być obojętnem fabrykantowi lub p. Ruszowi, nauczyciel jednak powinien o takich rzeczach pamiętać, a zamiast straszyć chłopców wyrzuceniem ich z fabryki ostrzec ich przed podejmowaniem pracy bez ludzi starszych, a p. Ruszowi udzielić odpowiedniej lekcji. Co na takie postępowanie p. Fukały powie Wydział oświecenia publicznego w Katowicach, a szczególnie p. wizytator Kwieciński.

Różne.

Przyjazd Prezydenta odroczony.

Zapowiedziany przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Bielska-Białej na dzień 26 bm. został w ostatniej chwili odroczony na pierwsze dni października. Dokładny termin zostanie niebawem podany.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku.

Wpisy na kursa specjalne, które dają możność osobom czynnym w przemyśle uzupełnienia ich wiadomości fachowych, odbędą się w dniach 29, 30 września oraz 1 października o godzinie 4 do 5 popoł. w budynku szkolnym.

O ile zgłosi się conajmniej 15 uczestników na każdy poszczególny kurs, wtenczas zostaną uruchomione następujące kursy: Kurs specjalny tkacki I, II, III. Kurs specjalny dla maszynistów i palaczy. Kurs specjalny dla elektromonterów. Kurs specjalny dla murarzy i cieśli. Kurs specjalny dla stolarzy. Kurs specjalny dla farbiarzy. Każdy z wymienionych kursów trwa 7 miesięcy, a więc rozpoczyna się z dniem 1 października i kończy się z dniem 30 kwietnia. Taksa wpisowa wynosi 3 zł., taksa za kurs 10 zł., razem tedy 13 zł.

Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

urządził dnia 10 bm. w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ zabawę taneczną, która wypadła pomyślnie, tak pod względem moralnym, jak i materjalnym. Dochód czysty wynosi 344 zł. 11 gr., którą to sumę przekazano na budowę domów Zakademickich w Krakowie. Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej pozwala sobie na tem miejscu złożyć podziękowanie P. T. Publiczności za ofiarność i poparcie, a w szczególności P. T. Tow. Gimn. „Sokół“ w Białej za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu, oraz JWP. Stanisławowi Weissowi za doskonałe przeprowadzenie programu tanecznego.

Za Zarząd:

A. Skut, sekretarz.	A. Wadoń, prezes.	Kaz. Piesch, skarbnik.

Wypłata doraźnych zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc wrzesień 1927 r.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłata zapomóg za miesiąc wrzesień b. r. dla bezrobotnych z powiatu bielskiego zostanie uskutecznioną w Obwodowem Biurze przy Starostwie (II piętro pokój Nr. 10) w dniu 28 września br. o godzinie 10-tej, zaś bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cieszyńskim dnia 29 września br. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zgłaszający się po zapomogi winni ponownie przedłożyć zaświadczenie Urzędu Gminnego o czasie zamieszkiwania w danej miejscowości i stanie rodzinnym.

Bliższych informacji udziela każdorazowo Obwodowe Biuro F. B. przy Starostwie w Bielsku.

Pan baron w roli „dobroczyńcy“.

Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał onegdaj sprawę barona Pawła Szteinguela v. Strylczenki, oskarżonego o oszustwo. Podsądny trudnił się sprzedażą biletów — przez niego samego fabrykowanych — na cele dobroczynne, a zainkasowane pieniądze przelewał do własnej kieszeni. Wszystkie cele były zupełnie fikcyjne, wymyślone przez sprytnego oszusta.

Ostatnio sprzedawał bilety na koncert, urządzony rzekomo na rzecz Macierzy Szkolnej przez „Tygodnik Ilustrowany“ i „Przegląd Teatralny“ (który od roku przestał już wychodzić). Odwiedzał ambasady i poselstwa, ministerstwa i urzędy, i w ciągu kilku dni sprzedał 71 biletów po 20 złotych. Dopiero jeden z urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych po porozumieniu się z redakcją „Tygodnika Ilustrowanego“ zdemaskował oszusta.

Proceder ten uprawiał pan baron nałogowo i za to kilkakrotnie odpowiadał już przed sądem. Onegdaj zasiadł Strylczenko po raz czwarty na ławie oskarżonych, a sąd okręgowy skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia.

Pijaństwo w Z. S. S. R.

Od chwili zniesienia w Rosji Sowieckiej zakazu alkoholowego w październiku 1925 pijaństwo w Rosji Sowieckiej przybrało zastraszające rozmiary. Ostatnie dzienniki zwracają uwagę na tę epidemję, szerzącą się w okręgach górniczych, szczególnie zaś w zagłębiu donieckiem

„Pijaństwo wśród robotników — pisze „Trud“ z 25 sierpnia r. b. — ma wiele przyczyn. Głównych przyczyn należy doszukiwać się w ciężkich warunkach bytowania robotników, w rozluźnieniu się dyscypliny i w zaniedbaniu pracy kulturalnej wśród klasy robotniczej“.

Według ostatnich obliczeń ustalono, iż w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1926/27 sprzedaż wódki w konsumach robotniczych w Stalinie (dawniej Jurowka) stanowi 9.4%, 12.1% i wreszcie 14.6% całego obrotu.

Nie należy przytem zapominać, iż w dni wypłat sprzedaż wódki w konsumach robotniczych ustaje o godz. 12 w południe, a niecierpliwi i „spragnieni“ zwolennicy alkoholu muszą wówczas zaopatrywać się u prywatnych handlarzy. Wynika z tego, że rzeczywisty stosunek cyfrowy sprzedanej wódki jest znacznie wyższy od wykazanego przez statystykę konsumów robotniczych. „Trud“ oblicza, że robotnicy zagłębia donieckiego tracą na wódkę 10 — 12% swoich zarobków.

Wesołe rzeczy z sądu.

Znamię.

Przed sądem w W. staje p. Alojzy K., człowiek stateczny, kupiec z zawodu, żonaty. Oskarżony jest o uwiedzenie pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa. — Oskarżycielką jest młoda dziewczyna. Oskarżony wypiera się jakiejkolwiek znajomości z nią.

— Pani musi się mylić — kończy oskarżony zwracając się do oskarżycielki.

Sędzia: Cóż pani na to?

Oskarżycielka: Stanowczo nie mylę

Oskarżycielka: Stanowczo nie mylę się. Ten pan ma przytępiony słuch, a tamten (którego obwinia) także. Ten pan ma zielony portfel, tamten miał tensam portfel. Ten pan jest uczesany po angielsku, tamten także. Tamten pan miał znamię na...

Panienka się zacina i przerywa.

Sędzia: Ten pan nie ma żadnego znamienia, przynajmniej ja nie widzę...

Oskarżycielka: Ma napewno, tylko nie widać. Ma na... Tego nie można powiedzieć. (Pauza).

Audytorjum śmieje się. Panienka jakby nagle się ocknęła, uradowana, że znalazła właściwą formę, mówi:

— Siedzi na tem...

Na sali huragan śmiechu.

Sędzia: Skąd pani o tem wie?

Oskarżycielka miesza się i rumieni aż po uszy.

Sędzia znajduje drogę wyjścia. Każe sprowadzić lekarza sądowego, który znajduje się w gmachu, następnie zarządza tajność rozpraw, poczem odbywa się wizja lokalna... Lekarz bada dokładnie, ale nie może dojrzeć żadnego szczególnego znaku.

Nieszczęśliwy Alojzy, znajdujący się w niemałych opałach, zostaje uwolniony. A oskarżycielka ręce załamuje z rozpaczy nad niesprawiedliwością ludzką.

Straszne burze w Japonji.

W Japonji na wyspach południowych Kinsu, szalał w tych dniach straszny tajfun (burza morska o niezwykłej sile). Wskutek strasznej burzy straciło życie przeszło 5000 osób. Wszelkie połączenia zerwane. Cała południowa część wysp została zalana falami morskiemi. Liczne łodzie zostały rzucone przez morze na brzeg. Setki statków rybackich wraz z załogą zostało porwanych przez wicher.

Poza zniszczeniem miast nadbrzeżnych, jak Nakamuzy, Koijmy i Nagasaki, zniszczeniu uległo miasto Omuta, gdzie 5000 domów zalane wodą uległo zniszczeniu. W samej Omuta około 20.000 ludzi znajduje się bez dachu.

Ogółem według prowizorycznych obliczeń, około 100.000 ludzi znajduje się bez dachu.

Epidemja cholery w Chinach.

Epidemja cholery, która sroży się w Chinach południowych, pochłonęła dotąd 7000 ofiar. Epidemja coraz bardziej się wzmaga, przyczem nie ominęła również miasta Szanghaj.

Półtora roku więzienia za wygłoszenie wiersza.

Podczas pewnego wieczoru uroczystego, urządzonego przez robotnicze stowarzyszenie oświatowe w Pięciokościołach (na Węgrzech), robotnik budowlany, niejaki Franciszek Kovacs wygłosił wiersz o treści nawiązującej do tradycji walk wolnościowych Rakoczego. Na skutek doniesienia, zrobionego przez policję, że Kovacs w wierszu tym podburzał przeciw „klasie arystokratycznej“, przyszło do rozprawy sądowej, na której Kovacsa skazano na 1 i pół roku więzienia. Tak się mszczą obszarnicy węgierscy na robotnikach.

90-stopniowe upały w Ameryce półn.

Idąca z zachodu fala upałów dotarła już do Nowego Jorku, gdzie termometr wskazuje 90 stopni Fahrenheita w cieniu. Jest to najwyższa z zanotowanych temperatur w miesiącu wrześniu. W ostatnich 2 dniach wskutek upałów zmarło w Chicago 25 osób.

Ludność masowo wylegla na wybrzeża jeziora, gdzie nocuje. Reszta spędza noce na dachach domów.

Kupię skórę ludzką...

Niezwykłe ogłoszenie ukazało się niedawno w dziennikach amerykańskich. Mianowicie pewna bogata Amerykanka zwróciła się z publicznem zapytaniem, która młoda kobieta w wieku 16 do 20, sprzeda jej za dobrą cenę kawał swej skóry.

Owa Amerykanka została podczas eksplozji straszliwie poparzona i lekarze postanowili podjąć próbę: usunąć spaloną skórę i zastąpić ją kawałkiem zdrowej skóry z innych kobiet. Potrzeba było w tym celu 33 centimetrów kwadratowych skóry, przyczem za każdy centimetr kwadratowy ofiarowano po dwieście dolarów...

Myślicie zapewne, że nie było odpowiedzi na ten szczególny anons? Że żadna kobieta nie Zchciała dać się oszpecić, choćby jej nawet płacono 200 dolarów za kawałeczek skóry?

Gdzież tam! Nietylko Amerykanki, ale nawet z Europy — bo sprawa stała się głośna i przedostała się do gazet europejskich — zaczęły nabiegać zgłoszenia. Pewne młode dziewczę z Austrji napisało:

„Jestem gotowa oddać nawet 33 cm. skóry, bo jestem w bardzo wielkiej nędzy...“

Cóż to za straszne słowa! Jakaż okrutna musi być niedola, która zmusza młode dziewczęta do ofiarowywania swego ciała, swej piękności — na sprzedaż, jak towar! Ileż wycierpieć musiały te dziewczęta, zanim zdecydowały się na musiały te dziewczęta, zanim zdecydowały się na tak srogą ofiarę!

Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej: kobiecie poparzonej grozi śmierć. Lekarze powiadają: da się ją uratować, jeśli kilka czy kilkanaście kobiet ofiaruje po kawałku swej skóry. Pytanie, czy kierowała niemi wyłącznie chęć uratowania bliźniego?

Nie takie oblicze ma ta sprawa. Tu wyłącznie nędza zadecydowała. Bogata kobieta ofiaruje 6.600 dolarów — sześćdziesiąt tysięcy złotych! — Poszukuje towaru, chce go kupić. I towar się zgłasza... Aż z Austrji oferentki ubiegają się o sprzedaż swej skóry...

Nędza, nędza szaleje...

Nietylko zresztą skóra ludzka jest przedmiotem handlu. W Kanadzie istnieje w pewnem mieście mleczarnia, w której sprzedaje się mleko kobiece. Ubogie kobiety karmiące przychodzą do owej mleczarni i sprzedają za pieniądze swe mleko. Mleko to potem kupują bogate panie, które same dzieci nie karmią. Wiadomo wszakże, że mleko kobiece stokroć zdrowsze jest dla dziecka, niż mleko krowie...

W Paryżu senzację budziły niedawno wystawy sklepów z pończochami. Niezwykłe to były wystawy! W oknach wystawowych umieszczone były piękne parawany czy zasłony, a w nich wykrojone otwory — na nogi. Żywe modelki, dziewczęta, przez otwory te wysuwały nogi odziane w piękne pończochy i poruszały nogami. Niezwykła reklama, — nieprawdaż? — Dotychczas wystawiano na publiczny widok pończochy na sztucznych woskowych nogach. Teraz są na żywych nogach. To bardziej zachęci publiczność do kupna...

Tak, okrutny jest obecny ustrój społeczny! Handluje si ęwszystkiem: ludzką skórą, mlekiem kobiecem, nogami. Ludzie muszą jeść, więc dla Lkilku groszy na chleb imać się trzeba najgorszych prac. Nazywa się to „wolnością pracy“, a wolność ta polega na możności wyboru: śmierci głodowej lub niewolniczego poddania się jarzmu kapitału.

Potęga próchniejącej endecji.

Przed kilkunastu dniami zjechał do Zakopanego oboźny O. Wielkiej Polski Stanisław Haller i rozesłał do kilkuset przedstawicieli miejscowej młodzieży zaproszenie na zebranie Koła Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na zebranie przybyły aż 2 osoby, wobec czego Koło nie ukonstytuowało się. Ładne widoki na przyszłość dla endeckich matadorów!

———

Nadesłane.

Do wiadomości uchodźcom z Śląsku Ciesz.

We wszelkich sprawach tak organizacyjnych, jak i odszkodowań powinni się uchodźcy zgłaszać do Komitetu łącznikowego Związku Uchodźców Śląska Cieszyńskiego, który urzęduje zawsze we wtorki i soboty od godz. 10 — 12 w połud. w lokalu Domu Śląskiego w Cieszynie.

Za rozbijacką robotę różnych osobników, jak i za p. Zubka Związek nie odpowiada.

Równocześnie zawiadamia się uchodźców, zamieszkałych w powiecie cieszyńskim, że dnia 2 października 1927 r. o godz. 10 przedp. w sali Domu Śląskiego w Cieszynie odbędzie się zgromadzenie, na którem omawiane będą sprawy odszkodowań i inne.

Zainteresowanych uprasza się o punktualne przybycie.

Referent Rady Zespołu z Katowic.

Jedynym obrońcą w sprawach uchodźczych jest Związek Uchodźców Śląska Ciesz. w Dziedzicach. Komitety łącznikowe są wszędzie pozakładane i tam też poszkodowani uchodźcy powinni się z całem zaufaniem zwracać.

Związek uchodźców Śląska Cieszyńskiego
w Dziedzicach.

———

UNIEWAŻNIA się książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez 4 p. strz. podh. w Cieszynie na nazwisko Łatanik Franciszek, ur. 1901 r. zamieszkały w Tresnej.

ROBOTNICZE STOW. KULT.-OŚWIATOWE „SIŁA“ w Bielsku

urządza w sobotę, 24 września br., o godz. 1/28 wieczór

ODCZYT

p. t.

Młodzież Robotnicza a Oświata.

który wygłosi sekretarz Zarządu Głównego „Siły“ tow. Jan Wadoń.

Wstęp wolny.

Po odczycie odbędzie się **Zabawa taneczna.** Wstęp: 1 zł. 50 gr.

Towarzysze i Towarzyszki, Sympatycy — przybądźcie licznie! Zarząd.

———

Na fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożył wezwany przez tow. Gęgę Wojciecha tow. T. A. z firmy Kornhaber 5 zł., wzywając swych towarzyszy pracy do złożenia połowy tej kwoty, szczególnie tych, którzy go najbardziej krytykowali.

———

Baczność Metalowcy!

Sekretarjat Związku Zawodowego Metalowców zwołuje na dzień 28 września br. do sali Domu Robotniczego w Bielsku

Zebranie Mężów Zaufania.

Początek zebrania o godzinie 4.30 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy nadzwyczaj ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Kto chce szybko i korzystnie sprzedać, kupić lub wydzierżawić

wszelką nieruchomość

na całym obszarze Polski, niechaj się zwróci osobiście lub pisemnie do administracji **Informator Kupna-Sprzedaży, Warszawa,** Marszałkowska 43, tel. 403-38.

Kursa nauki

języka francuskiego, angielskiego, polskiego i niemieckiego.

Obok już istniejących kursów dla dzieci i dorosłych, początkujących i władających zaczną się od 1 października kursa nauki języka niemieckiego dla polskich uczniów każdego stopnia wieku. Kierowniczką tych kursów jest egzaminowana niemiecka siła nauczycielska, która włada także językiem polskim.

Zgłoszenia przyjmuje się od 26 do 30 bm. włącznie w czasie od 3 — 6 w szkole ewangelickiej w Białej, ul. Komorowicka l. 13, I kl. I piętro.

Świeży transport zegarów

pendułowych, kieszonkowych i ręcznych z najlepszego gatunku po najniższych cenach pod gwarancją poleca

J. HASS, BIELSKO

Blichowa 13.

Dogodne warunki spłaty.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu wrześniu 1927.

W niedzielę, dnia 25 września:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 726-IV.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku